

Poligon krótszy niż kolonie

Z Michałem Fiszerem, ekspertem wojskowości, rozmawia Krzysztof Kowalczyk

Wczoraj w wypadku na poligonie zginął żołnierz...
To niepokojący wypadek, ale trzeba też pamiętać, że w wojsku takie wypadki się po prostu zdarzają. Najczęściej z winy ludzi.

Czyli winni są sami żołnierze?

Problemem są żołnierze służby zasadniczej. Krótki okres służby. Żołnierze z poboru przebywają na poligonach krócej niż dzieci na koloniach i gdy mają do czynienia z prawdziwą bronią, to dzieją się takie rzeczy.

W oficjalnym komunikacie podano, że padł niekontrolowany strzał, co się mogło wydarzyć?

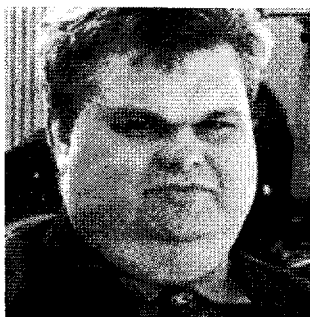
Ktoś oddał strzał w niewłaściwym momencie, ktoś nie rozładował tego działka i nie wiedział, że jest nabój w komorze naboju, tego do końca nie wiadomo. Wyjaśni to dochodzenie. Ale jeżeli ktoś w wojsku zachował się nierozważnie, to oznacza, że nie był rozważni nauczony. Ten strzał nie powinien paść.

Czy obecnie wypadków nie jest dużo?

Wypadki były zawsze, tylko wcześniej się o nich nie mówiło. Było ich nawet więcej, bo wojsko było większe i ćwiczenia były bardziej intensywne. Teraz niedofinansowanie wojska i skrócony okres służby poborowych sprawiają, że armia nie ma możliwości ich gruntownego przeszkolenia podczas szkoleń i ćwiczeń.

Ale to nie pierwsza pomyłka na poligonie w ostatnim czasie. Czyli jednak jest ich dużo?

To efekt medialny. Dziś jak się zastrzeli żołnierz



Michał Fiszer

na poligonie, to wszyscy o tym mówią. A ile osób zginęło na drogach w miniony weekend w wypadkach samochodowych na polskich drogach? Żołnierz ginie na poligonie powiedzmy raz na pół roku, a w ciągu tego okresu ginie na drogach kilkaset osób. Biorąc pod uwagę skalę zjawisk, wypadki na poligonach są znikomym problemem. Choć trzeba pamiętać, że są problemem dla rodzin. Takie wypadki są dla nich tragedią i trzeba ich unikać.

Zgoda, ale jak?

Wojsko powinno być zawodowe, bo to oznacza dobre wyszkolenie.

Czy inne armie też mają takie problemy?

Wszędzie na świecie zdarzają się wypadki na ćwiczeniach. Dotyczy to nawet bardzo nowoczesnych armii jak amerykańska. W Stanach wynika to z dużo większej liczby żołnierzy i prowadzonych ćwiczeń, co przekłada się na liczbę wypadków. Natomiast proporcjonalnie do wielkości wojsk w Polsce częstość ich występowania będzie mniejsza niż u nas, bo tam jest wojsko zawodowe i naprawdę dobrze wyszkolone.

Michał Fiszer jest majorem rezerwy, ekspertem wojskowym, wykładowcą studiów strategicznych w Collegium Civitas.